Cena 6 hal.

Nr. 462. Kraków, Poniedziałek 13. Września 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 58. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2044.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 13. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 12. września 1915 r.

Wschodni teren.

Nasze siły bojowe walczące na Wołyniu, przekroczyły wczoraj Horyń pod Deraznem, a Ikwę pod Dubnem.

Rosyjskie ataki pod Tarnopolem stały się gwałtowniejsze.

Na północny zachód od miasta udało się nieprzyjacielowi wtargnąć w nasze rowy strzeleckie i zyskać wieś Dołżankę. Ale bataliony niemieckie i bataliony honwedów, które pospieszyły z sąsiednich odcinków, chwyciły nieprzyjaciela na obydwu skrzydłach, odzyskały tę wieś i odrzuciły Rosyan z powrotem na ich stanowiska na przyczółku mostowym. Straty nieprzyjaciela są wielkie.

Również wypady nieprzyjacielskie na południowy zachód od Tarnopola zostały odparte. Spokojnie przeszedł dzień na naszych frontach na wschodnim brzegu Strypy, nad dolnym Seretem i nad granicą besarabską.

Na Litwie wydarły wojska austro-węgierskie nieprzyjacielowi silnie oszańcowaną wieś Szkuraty, leżącą koło Kossowa.

Zastępca szefa sztabu gener. von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 13. września.

Wielka główna kwatera wojenna ogłasza 12. września 1915 r.:

Południowo-wschodni teren.

Niemieckie związki wojskowe odparły dalsze ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Na froncie między Dźwiną a Mereczem nad Niemnem na niektórych punktach walki miały większy rozmiar. Znowu wzięto do niewoli 1800 ludzi i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Między Jeziorami a Niemnem trwały przez cały dzień zacięte walki. Dopiero dziś rano zrzekł się nieprzyjaciel dalszego oporu. Ściga się go.

Nad Zelwianką przełamano nieprzyjacielskie linie w kilku punktach. Przeciwnik stracił 17 oficerów, 1946 żołnierzy, których wzięliśmy do niewoli, zdobyliśmy też 7 karabinów maszynowych.

Rosyjski biuletyn z 10 bm. mówi o utarczce rosyjskiej gwardyi na północ od Abely, 42 km. na zachód od Dźwińska. Wojska niemieckie nie brały w tem udziału, natomiast zauważono rosyjską gwardyę wczoraj na północny zachód od Wilna, zaatakowano i pobito. O zanotowanym w tymże biuletynie zwycięstwie dwóch rosyjskich żołnierzy nad 6 żołnierzami niemieckimi nad ujściem Zelwianki, niemieckie kierownictwo wojka nie otrzymało żadnych sprawozdań.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

W ścisłem współdziałaniu z prawem skrzydłem grupy wojsk polnego marszałka Hindenburga wzięto nieprzyjacielskie stanowiska na wschód od Zelwy.

Również pod Kocelami przekroczono Zelwiankę.

Po obu stronach drogi Bereza Kartuska—Kossów—Słonim został nieprzyjaciel pobity. Ta grupa wojsk wzięła do niewoli 2759 żołnierzy i zdobyła kilka karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena:

Nasze wojska atakują po obu stronach kolei do Pińska. Kilka przednich stanowisk zdobyto dziś w nocy przez napad.

Zachodni teren.

Na wielkiej części frontu żywa czynność działowa. Skuteczne rozsadzenia min w Szampanii i Argonach wywołały silne uszkodzenia rowów francuskich.

Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili wczoraj bomby na Ostendę, nie wyrządzając szkody. Nikt nie został zraniony.

W nocy obrzucono doki londyńskie i okolicę bombami z zapewnionym skutkiem.

Naczelne kierownictwo armii.

Pod Windawą.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa ogłasza:

Dnia 12. bm. przed południem kilka rosyjskich hydroplanów zaatakowało niemiecki krążownik przed Windawą i rzuciło 8 bomb, które jednak wszystkie chybiły celu.

Jeden aparat nieprzyjacielski został zestrzelony i przywieziony do Windawy. Jego załoga, składająca się z dwu rosyjskich oficerów dostała się do niewoli.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 13. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 12. września 1915:

Jak tego oczekiwano wczoraj na froncie Pobrzeża, mianowicie na północnym odcinku, przyszło do szeregu wielkich walk. Wszystkie skończyły się zupełnem niepowodzeniem atakujących Włochów.

W zagłębiu Flitsch podjęty na nowo atak piechoty nieprzyjacielskiej wogóle nie posunął się naprzód.

Naprzeciw Jablenicy nasz ogień zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się w ucieczce. Również próby ataku oddziałów włoskich, które się zagnieździły były na południe od Javorcka, zostały odparte.

W obszarze Vrsic szalała walka cały dzień gwałtowniej, niż kiedykolwiek. Obrona krajowa ze St. Poelten odbiła tu nieprzyjacielski atak z wypróbowaną walecznością. Wszystkie stanowiska trzymamy nadal silnie w naszym ręku. Ich przedpola są pokryte trupami Włochów.

Południowa część przyczółka mostowego pod Tolmin stała znowu pod silnym ogniem artyleryi. Jak się teraz pokazuje, w ataku z 9. września brało tu po stronie przeciwnika udział siedm dywizyi piechoty, jedna grupa strzelców alpejskich i dwa bataliony bersalierów. Tylko włoski pułk piechoty nr 25 stracił przytem 1000 ludzi.

W odcinku Doberdo odparto, jak zawsze, kilka wypadów nieprzyjaciela na wystającą naprzód część wyżyny.

Na froncie tyrolskim Włosi grupami w sile do jednego bataliona atakowali wczoraj popołudniu i dziś bezskutecznie nasze stanowiska w dolinie Popena i w obszarze Cristallo w obrębie na zachód od Monte Piano.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie ajencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi:

W odcinku Anaforta zniszczyła nasza artylerya kilka nieprzyjacielskich urządzeń, w których przechowywano amunicyę, a które znajdowały się na prawem skrzydle. Na lewem skrzydle bombardowała nasza artylerya z bardzo dobrym skutkiem nieprzyjacielskie rowy strzeleckie.

Koło Ariburnu nie wydarzyło się wczoraj nic, coby miało znaczenie.

Koło Sed-il-Bahr ostrzeliwały dnia 9. września dwa krążowniki nieprzyjacielskie i jeden torpedowiec nasze stanowiska na podstawie obserwacyi balonu, jednakże bez skutku. Zresztą nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Anglicy, jak przedtem, tak i teraz nadużywają znaku Czerwonego Krzyża. Koło Mesztan Tepe i Anaforty każą oni żołnierzom obok stacyi ambulansowych odbywać ćwiczenia bagnetami oraz inne ćwiczenia wojenne.

Od dni kilku, jakkolwiek w tej stronie nie było żadnej walki jadą w tym odcinku ku frontowi wozy ambulansowe bez przerwy z transportami amunicyi. Mimo, że Anglicy rozporządzają wielką liczbą okrętów szpitalnych, powiewają na bardzo wielu miejscach chorągwie Czerwonego Krzyża, a szczególnie na miejscach nadających się do lądowania na wybrzeżu Kemitlik.

Z Rosyi.

Duma za wojną.

Londyn. (T. B.) „Daily Mail" donosi z Petersburga o konferencyi ministrów z przedstawicielami partyi blokowych dumy, że konferencya ta miała przebieg bardzo podniecony i trwać miała do północy. Zdania samych ministrów były podzielone. Częścią wyrażali się oni przeciw przedłużeniu sesyi dumy, która działa podburzająco na usposobienie ludności, częścią za współpracą z dumą, jednakże nie za uznaniem jej wszystkich żądań. Na końcy zwyciężyło zapatrywanie bardziej pojednawcze. Ministrowie przyrzekli, że przedłożą na wyższem miejscu życzenia bloku dumy. W każdym razie zdaje się, że nie ma powodu do obawy, że przesilenie wewnętrzne energii prowadzenia wojny mogłoby przynieść uszczerbek, raczej blok sam żądał w pierwszej linii silniejszego prowadzenia wojny w dalszym ciągu.

Żądania reformy.

Kopenhaga. (T. B.) Według petersburskiego doniesienia „Berlinske Tidende" rada ministeryalna zebrała się, aby zająć stanowisko w sprawie postępowego programu pracy dumy. W najbliższym czasie mają się odbyć rokowania między przywódcami większości dumy a radą ministeryalną. Twierdzą z pewnością, że już osiągnięto porozumienie co do kilku kwestyi, że jednakże podtrzymywanem jest żądanie gruntownej reorganizacyi rządu. Akcyę w tym kierunku prowadzą burmistrzowie Petersburga i Moskwy.

Rozwiązanie ziemstw.

Chrystyania (T. w.). Do „Morgenbladett" donoszą z Piotrogrodu: Ziemstwo piotrogrodzkie, moskiewskie, kijowskie i jedenaście innych, uchwaliły rezolucyę, domagającą się bezzwłocznej zmiany rządu w duchu życzeń społeczeństwa. Rezolucyę tę przesłano Dumie. W odpowiedzi rząd rozwiązał dwa ziemstwa, moskiewskie i charkowskie, za powzięcie uchwał „treści rewolucyjnej".

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego: 8. września:

Na froncie Ryga—Dźwińsk ogólne położenie niezmienione. Niemieckie próby d. 7. bm. posunięcia się na terenie stacyi kolejowych Wielki Eckau i Neugut zostały odparte. Wal-Walka nad rzeką Laute trwa.

Celem uzyskania krytych stanowisk cofnęły się nasze wojska nieco na prawym brzegu Laute. W kierunku Dźwińska tylko małe starcia straży przednich.

W kierunku Wilna żadna istotna zmiana. Koło Nowych Trok na wzgórza przez nas obsadzone zwrócili Niemcy gwałtowny ogień działowy przy zastosowaniu duszących gazów.

Koło Grani podjął nieprzyjaciel d. 7. bm. kilka prób ofenzywy.

Z Grodna kontynuowali Niemcy gwałtowne ataki koło Truskiewnik i na Skidel. W ostatnim kierunku został nieprzyjaciel odparty, Zadaliśmy mu ciężkie straty i wzięliśmy kilka tuzinów jeńców.

Na południe od Niemna atakuje nieprzyjaciel nadzwyczajnie zacięcie na terenie Wołkowysk i z obu stron kolei prowadzącej do Słonimia.

Na drodze z Łucka do Równa nie zaszła żadna zmiana.

Na obszarze Dubno—Krzemieniec zajęliśmy nad Ikwą i górnym Horyniem nowe stanowiska.

Pod Tarnopolem w Galicyi osiągnęliśmy wielki sukces d. 7. nad Niemcami.

Według zeznań jeńców przygotowały się 3-cia niemiecka dywizya gwardyi i 48-ma niemiecka dywizya rezerwowa, wzmocnione przez jedną austro-węg. brygadę i liczną ciężką artyleryę, od kilku dni do decydującego ataku. Atak miał nastąpić d. 8. bm. Nasze wojska uprzedziły nieprzyjaciela. Podjęły ofenzywę i Niemcy po zaciętych walkach zostali nad Żółtanką d. 7. wieczorem zupełnie pobici.

Według zeznań wojsk rozwinął nieprzyjaciel przy końcu walki nadzwyczajnej gwałtowny ogień działowy i tylko niemożliwość przeciwstawienia jemu takiego samego ognia przeszkodziła nam w rozszerzeniu odniesionego sukcesu. Prócz ogromnych strat w zabitych i rannych pozostawili Niemcy przeszło 300 oficerów i 8000 żołnierzy jako jeńców. Zdobyliśmy nadto 30 dział, w tem 14 ciężkich i wiele karabinów maszynowych, nadto wozy amunicyjne i inny materyał wojenny.

Na morzach.

„Cornubia".

Londyn (T. B.). Doniesienie Biura Reutera: Angielski parowiec Cornubia został zatopiony. Załoga została uratowaną.

„Ambrache".

Rzym (T. B.). „Tribuna" donosi z Neapolu, że przybył tam parowiec austryacki „Ambrache", który władze włoskie skonfiskowały w Massua z ładunkiem broni, amunicyi i sacharyny.

„Alexandre".

Madryt (T. B.). Aj. Havasa. W piątek w Mazarros wylądowało 28 marynarzy z angielskiego parowca „Alexandre", który w czwartek w odległości 62 mil od przylądka de Palos został przez niemiecką łódź podwodną storpedowany.

„Aude".

Marsylia. (T. B.) Aj. Havasa. Parowiec frachtowy francuski „Aude" został storpedowany w drodze z Marsylii do Oranu.

Marsylia. (T. B.) Agencya Havasa. Kapitan parowca „Aude" daje następujące przedstawienie storpedowania swego okrętu: Znajdowaliśmy się na drodze z Marsylii do Oranu, aby tam wziąć na okręt ładunek. Morze było spokojne. Parowiec jechał z szybkością 10 węzłów. O 90 mil od Oranu spotkał się z łodzią podwodną, która ku nam jechała i wnet dała nam strzałem armatnim znak ostrzegający. Kazałem statek zatrzymać. Łódź podwodna kazała nam ulokować się w łodziach ratunkowych, gdyż chce storpedować statek. Z 18 osobami wsiadłem do pierwszej łodzi, a drugi porucznik z resztą załogi i pasażerami, razem 23 ludzi, wsiadł do drugiej łodzi. Poczem parowiec został storpedowany.

„Arabic".

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson kilka godzin przepędził nad badaniem noty niemieckiej o kwestyi zatopienia „Arabic". Dotąd nie wydano żadnego urzędowego komunikatu, przypuszczają jednakże, że oświadczenie Niemiec wywołało rozczarowanie. Odmowa Niemiec dania odszkodowania nie jest uważana za pełne zadośćuczynienie, jak to ambasador hr. Bensdorff zapowiadał. W kołach urzędowych słychać, że Stany Zjednoczone, prawdopodobnie zgodziły się na przedłożenie sądowi rozjemczemu w Haadze pod rozstrzygnięcie kwestyi, jak wielkie odszkodowanie ma być zapłacone, jest jednakże nieprawdopodobnem, by rząd zgodził się, żeby zasadę, o którą chodzi, poddawać pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego.

Sprawa polska.

Pod powyższym tytułem przynosi „Neue Freie Presse" z dnia 12 b. m. na naczelnem miejscu bardzo obszerny wywód b. ministra Juliusza hr. Andrassy'ego. Hr. Andrassy rozważa sprawę polską ze stanowiska realnej korzyści obu państw centralnych i twierdzi, że jakkolwiek niema mowy o zupełnie samodzielnem Królestwie Polskiem (von einem vollständig selbständigen Königreich Polen kann keine Rede sein), to jednak z drugiej strony uwolnienie Polski nie może mieć charakteru nowego podziału Polski między Austro-Węgry a Niemcy, lecz, że nieodzownem w interesie państw centralnych jest utworzenie z Polski a przynajmniej z jej większej części samodzielnego organizmu państwowego z zapewnioną prawnopaństwową indywidualnością, o charakterze narodowym z polskim rządem, a to w związku albo z Rzeszą niemiecką albo Austro-Węgrami. W tym drugim wypadku nastąpiłoby również przyłączenie Galicyi do Polski.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 13 września 1915.

Związki zawodowe za wojną.

Londyn (T. B.). Kongres związków zawodowych w Bristolu odrzucił znaczną większością wniosek natury pacyfistycznej.

U Morgana.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Członkowie komisyi finansowej angielsko-francuskiej, którzy tu przybyli, zjawili się na rzyjęciu w domu bankiera Morgana. W przyjęciu tem wzięli udział najznaczniejsi bankierzy z Nowego Jorku. Komisya złożyła oświadczenie, że celem jej przybycia jest zastanowienie się z bankierami amerykańskimi i innemi osobistościami nad najlepszymi środkami ustalenia kursu wekslowego dla przemysłu i handlu trzech państw, aby te jaknajmniej ucierpiały.

Wojska kolonialne.

Paryż. (T. B.) Według doniesień pism z Londynu, w Anglii wylądowały angielskie oddziały wojskowe z Guysany. Mają one być w najbliższym czasie przydzielone do angielskich wojsk, odchodzących na front.

Do Dardaneli.

Solun (T. B.). Przybyło tu 140 oficerów angielskich, którzy odchodzą do Dardaneli.

W Argonach.

Paryż. (T. B.) Na podstawie urzędowych biuletynów francuskich o walkach w Argonach oświadczają pisma, że ostatnia ofenzywa niemiecka doprowadziła do zdobycia małego rowu strzeleckiego, co w stosunku do użytych na to sił nie opłaciło się.

Liczba ofiar Zeppelinów w Anglii.

Paryż. (T. B.) „Excelsior" donosi, że ogólna liczba ofiar Zeppelinów w Anglii od 19 stycznia wynosi 790 zabitych i 246 rannych.

Bomby na Nancy.

Paryż (T. B.). O wspomnianym już we francuskim urzędowym biuletynie z 8. bm. ataku niemieckich lotników na Nancy donosi „Temps" następujące szczegóły: 6 niemieckich aparatów lotniczych przelatywało przez 40 minut nad Nancy i rzuciło około 30 bomb, które na różnych miejscach zrządziły szkody w rzeczach i zabiły 2, raniły zaś 10 osób z ludności cywilnej. Lotnicy bombardowali także przedmieścia Nancy, raniąc ciężko wiele osób.

W Czarnogórze.

Rzym (T. B.). Aj. Stefani donosi z Cetynii: Trzej oficerowie serbscy przybyli tutaj, by być do rozporządzenia naczelnego komendanta Czarnogóry. Udadzą się oni niebawem do wojsk operujących na froncie bośniackim.

Jaworów.

Powiat jaworowski otrzymał kwotę 50 tysięcy koron, którą rozdzielają pomiędzy najbiedniejszych pogorzelców po 100 koron w przecięciu dla każdego. Niektóre gminy, chociaż częściowo spalone z tej kwoty nic jeszcze nie dostaną. Maleńka to pomoc wobec rozmiarów klęski, ale i za nią obdarowani powinni być wdzięczni, bo pierwszą biedę poratuje. Gminy, które musiały być pominięte, należałoby jak najszybciej zasilić, bo wogóle równomierność i sprawiedliwość przestrzeganą być powinna. — Miejmy nadzieję, że to niezadługo nastąpi — bo rozmiary klęski pożaru wielkie, a nędza pogorzelców wielka.

Dwory i dworki spalone, stajnie, stodoły, spichle i szopy dworskie jako nienajbiedniejsze nie dostaną ani grosza! — Twierdzę, że niejeden taki posiadacz większej własności jest obecnie biedniejszym od swego sąsiada chłopa, bo przypatrzmy się jak jeden mieszka w małej stancyjce, gdzie mieszkał ekonom, inny na plebanii, a jeszcze inny kątem, przyjęty na posterunek żandarmów. Są i tacy, którym stan sił i zdrowia nie pozwala na narażenie się na niewygody, do których nie przywykli. Ci zupełnie nie wracają do ruin swoich, a wtedy zgliszcza i ugory — i nic więcej. Ale rolnicy milczeć i czekać się już nauczyli — a prosić i upominać się za sobą jeszcze nie umieją!

Dom mój jest może jedyny w powiecie, który ma dach, ściany i trochę drzwi i okien, w którym więc jako tako mieszkać można, pomimo tego, że granaty i szrapnele gęsto tu padały — nie mówię więc pro domo mea — ale rzeczą jest pewną, że zasada równouprawnienia, że równość wobec prawa jest w tej kwestyi mocno zachwianą.

Dlaczegóż więc od zaliczki na budynki spalone podczas odwrotu nieprzyjaciela jesteśmy wykluczeni? O tem zapewne wiedzą panowie posłowie nasi i toby nam wytłumaczyli ustnie, gdyby raczyli wyborców odwiedzić lub piśmnie — jeżeliby objazd osobisty uznali za zbyteczny.

Zapomogi w formie pożyczki na zasiewy, premie za obsiane pole po 25 koron od hektara niewiele nam pomogą.

Domagać się powinniśmy możliwie szybkiego oszacowania szkód wojennych i udzielenia równomiernego zaliczek.

Tymczasem Starostwa mają brak sił. Ci panowie pracują od rana do późnej nocy i nawałowi pracy biurowej podołać nie mogą. — Któż więc będzie przeprowadzał oszacowania?

Henryk Karczewski.

TEREN WOJENNY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



kilometrów — kolej żelazna ✲ • twierdze

TEREN WOJENNY WŁOSKI



kolej żelazna ✲ • twierdze
granica austryacko-włoska

Ćwierć wieku pracy dziennikarskiej i ciągiego postępu mieć będzie wkrótce za sobą

„GŁOS NARODU“

codzienne pismo polityczne bezpartyjne, które jako program postawiło sobie: wypracowywanie rodzimych sił w narodzie, a w szczególności dźwignięcie i rozwój żywiołu chrześcijańsko-polskiego w naszych miastach. Rosnące koło przyjaciół, którzy skupiają się przy tym programie, pozwala pismu na nieustanne doskonalenie się. Dzięki temu

wobec wojny światowej

mógł „Głos Narodu“ stanąć na wysokości dziennikarskich zadań, dając Czytelnikom swym bogaty i z najpoważniejszych źródeł czerpany materyał informacyjny w telegramach, listach i artykułach. Znaczne rozszerzenie łamów przy dwurazowem wydaniu dziennika umożliwia szybkie i pełne odzwierciedlanie całego ogromu zdarzeń, jakie niesie przełomowa chwila obecna. Na tle tego przełomu wyłaniająca się na nowo

sprawa polska

w swem szerokiem międzynarodowem znaczeniu jest od początku wojny przedmiotem szczególnie bacznej uwagi „Głosu Narodu“, który notuje wszechstronne fakty i objawy jej rozwijania się i zapisuje skrzętnie głosy opinii obcej, mogące być wskaźnikiem dla ukształtowania się przyszłości. Równolegle z tem „Głos Narodu“ najżywszą uwagę poświęca

odbudowie kraju

nawiedzonego zniszczeniem wojny i opiece nad ludnością, dotkniętą jej klęskami, łącząc troskę o dzień dzisiejszy z wytężoną czujnością wobec jutra.

„Nic nad dobro narodu!“ Temu wskazaniu pozostaje wiernym dziennik, który nigdy nie stał na usługach partyj i koteryj, który zawsze oceniał zjawiska naszego życia pod kątem interesu całości i w służbie najczystszych ideałów narodowych upatrywał swą racyę istnienia.

Założenie to odbija się w doborze piór i talentów, które stale lub przygodnie grupują się przy „Głosie Narodu“. W ciągu wojny zabierali głos w różnych sprawach, lub zamieścili swe prace:

Dr Klemens Bąkowski, Prof. Fr. Bujak, F. Buynowski, X. Prof. Ant. Bystrzonowski, A. Chołoniewski, S. Chmurkowski, Dr Fr. Duda, Dr Tad. St. Grabowski, Jan Grzegorzewski, Inż. Tadeusz Harajewicz, Prof. Z. Jachimecki, X. Janicki, Prof. St. Jentys, Jan Kasprowicz, Dr Wilhelm Kahl, X. L. Kasprzyk, Prof. W. Klecki, Dr L. Kolankowski, Dr Feliks Koneczny, Prof. St. Kutrzeba, Dr Antoni Korczyński, X. Dr J. Korzonkiewicz, Red. Fr. Krysiak, Poseł Zygmunt Lasocki, Dr Ernest Łuniński, Jan Matyasik, X. Prof. Michalski, Wilhelm Mitarski, Dr Momidłowski, Dr J. Muczkowski, Prof. F. Müller, Inż. T. Niedzielski, Red. Witold Noskowski, S. Nowiński, Prof. K. Rogoyski, Prof. M. Rostworowski, Prof. W. Rubczyński, Dr M. Rudnicki, X. Dr Starowieyski, W. Stroka, Prof. W. Sobieski, Prof. St. Surzycki, Dr J. Ujeyski, Prof. L. Wachholz, Dr H. Wielowieyski, Roman Woyczyński, X. Adam Woroniecki, X. Prof. Kazimierz Zimmerman.

„GŁOS NARODU“ rozporządza szeregiem własnych korespondentów w kraju i na obczyźnie.

„GŁOS NARODU“ zamieszcza szybkie i dokładne sprawozdania z obszarów Polski, nawiedzonych wojną.

„GŁOS NARODU“ daje barwne opisy walk naszych bohaterskich Legionów.

Wznowiony dział powieściowy przynosi zajmującą i doborową lekturę na wolne chwile.

Przedpłata wynosi w Krakowie miesięcznie koron 2, kwartalnie 6, za odnoszenie do domu dopłata miesięczna 60 hal. Na prowincyi miesięcznie z dwurazową wysyłką kor. 3.30, z jednorazową 2.70. Kwartalnie z dwurazową wysyłką kor. 9.80, z jednorazową 8. Adres Administracyi: Kraków, ul. św. Tomasza, 35.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.